

Apel w sprawie „Raju na wyspie” - w obronie wysp delty Świny

Apel w sprawie „Raju na wyspie” - w obronie wysp delty Świny

Dostaliśmy list od pracowników i współpracowników Stacji Ornitologicznej „Świdwie” z prośbą o interwencję. Z listu wynika, że rzecznicy zarabiania pieniędzy na tzw. ekobiznesie znaleźli kolejne dzikie miejsce, które można - pod przykrywką „ekologii” - zamienić na szmal. Jak dowiadujemy się z listu, miejscowa prasa zaczęła pisać o projekcie (jeszcze na początku 1993 roku) stworzenia potężnego osiedla, nazwanego przewrotnie „Ekologicznym Rajem” i służącego masowemu ruchowi turystycznemu.

Teren przyszłego „Ekologicznego Raju” miałby powstać na obszarze unikalnym pod względem przyrodniczym w skali europejskiej. Zamieszkały on jest przez około 100 gatunków ptaków lęgowych, z czego aż 16 zagrożonych wyginięciem i umieszczonych w Polskiej Czerwonej Księdze. Wyjątkowej rangi wysp delty Świny dowodzi umieszczenie ich w rejestrze miejsc o szczególnym znaczeniu dla ptaków wodno-błotnych z propozycją powołania tu rezerwatów międzynarodowej konwencji *Ramsar*. [...] Dzięki bezinteresownej pomocy osób z różnych krajów Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Ptaków wykupiło większą część wyspy Karsiborska Kępa (na której ma powstać „Ekologiczny Raj”) z zamiarem utworzenia tu nowoczesnego rezerwatu ornitologicznego godzącego potrzeby społeczeństwa i potrzeby przyrody [...].

Kiedy w roku 1993 Wojewódzki Konserwator Przyrody w Szczecinie zwrócił się do Stacji z prośbą o wyrażenie opinii w tej sprawie, otrzymał opinię negatywną. Stwierdzono w niej, że *każda forma zabudowy tych terenów spowoduje nieodwracalne zmiany w środowisku i groźbę opuszczenia ich przez rzadkie gatunki ptaków*. Negatywnie o pomysłe wyrażali się specjaliści z innych dziedzin przyrodniczych.

Podpisani pod apelem o ochronę wysp delty Świny piszą m.in, że ochronę przyrody tego obszaru musi się traktować kompleksowo: *Działalność człowieka na tym terenie musi być podporządkowana przyrodzie, a nie odwrotnie, a dalej: ochrona przyrody delty Świny nie jest już tylko naszą sprawą. Niezwykle walory tych terenów zostały zauważone i docenione przez organizacje, instytucje i osoby prywatne z wielu krajów świata. Zaakceptowanie inwestycji „Ekologiczny Raj” spowoduje nie tylko utratę zaufania do polskich przyrodników, ale stawia w złym świetle całe polskie społeczeństwo jako nowoczesnie myślący naród*.

Ile to jeszcze razy niszczyciele ziemi będą się posługiwali owym wygodnym przymiotnikiem „ekologiczny” kpiąc sobie z naukowego znaczenia tego słowa i z jego społecznej konotacji? Podpisany pod listem przewodnim do protestu Artur Staszewski kończy, w imieniu ornitologów Pomorza Zachodniego, słowami: „Prosimy wszystkie instytucje i organizacje oraz osoby prywatne, którym nie jest obojętny los tak cennych obiektów przyrodniczych, o poparcie nas w tej sprawie”. „Dziki Życie” dołącza się do tej prośby. Będziemy śledzili losy tej sprawy i nie pozostaniemy obojętni.

Redakcja